GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

N^ro 25

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 26 Stycznia 1831 roku we Srodę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

Wiadomości Warszawskie.

Sejm Polski.

Posiedzenie dnia 24 stycznia.

Obie izby sejmowe odbyły posiedzenia, na których uchwaloną została odezwa do wojska od sejmu osnowy następującéj:

»*Odezwa sejmu do wojska Polskiego.* Już rada najwyższa narodowa, uwiadomiła przed kilku dniami rycerstwo Polskie, o złożeniu przez jenerała Chłopickiego powierzonéj mu przez sejm nieograniczonéj prawie władzy dyktatora.

Krok jenerała Chłopickiego tak niespodziany, tak bolesny, tak trudny do wytłómaczenia, takie okazujący szkody z utraconych chwil drogich, mógł był przerazić umysły trwożliwych, lecz nie masz ich w sejmujących stanach. Przeciwności nie zrażają Polaków i owszem nowéj stałości, nowéj odwagi, nowego hartu nadają niezłomnym ich duszom. Nie odstępuje sejm od nieodzownego postanowienia swego, raczéj zginąć z honorem i orężem w ręku, niż uledz haniebnym warunkom.

Obrany nowy wódz, godny ze wszech miar ufności narodu i wojska; prawodawcy podwajają gorliwość swoją w uchwałach do obrony kraju i spokojności publicznéj dążących. Sejm donosi o tém walecznemu wojsku Polskiemu w pewnéj ufności, że stałość i wytrwałość narodu odwagą swoją wspierać będzie; że stanie się spiżowym murem zasłaniającym to wszystko, co jest nam najdroższém, że wywalczy nam niepodległość, że zasłuży sobie na nowe wieńce laurowe, na wdzięczność żyjących, na wdzięczność wnuków, prawnuków naszych. Niech żyje wojsko Polskie!«

Czytany był następnie i z zapałem przyjęty adres od obywatelów Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy w Warszawie obecnych, proszących w imieniu ich współziomków sejm Polski o przyjęcie ich na łono wspólnéj ojczyzny; przyjęty został projekt oznaczający rozciągłość władzy naczelnego wodza, a nakoniec w izbach połączonych czytany był przez właściwych zastępców ministrów rapport, o położeniu kraju. Posiedzenie izb połączonych otworzył zastępca ministra spraw wewnętrznych i policji przemową następującą:

»Szanowny Senacie! Prześwietna Izbo Poselska! Niesprawiedliwość, sprowadza na końcu niepodległość. Narody są cierpliwe, bo są wieczne: długo znoszą uciemiężenie, aż wybije godzina oswobodzenia. Wybiła dla nas w nocy pamiętnéj z 29 na 30 listopada.

Rozłączeni z braćmi naszymi, pozbawieni dawnych swobód narodowych, widzieliśmy jeszcze i ustawę konstytucyjną, w roku 1815 nam nadaną, niewykonaną w jednéj części, gwałconą codzienie w drugiéj.

Nie stanowiliśmy nigdy o podatkach. Niepodległość sądów, napastowana była bezustannie; zastępowano je nieraz sądami wojennemi i komitetami śledczemi, z podeptaniem form prawnych, które są bóstwami opiekuńczemi wolności; a częstokroć więziono i karano bez żadnego sądu i wyroku. Nic nie było szanowanego, ani wolność własności, ani wolność osobista, ani wolność druku, co jest rękojmią wszelkiéj innéj. Nakoniec, przez artykuł dodatkowy zniszczona zupełnie konstytucja została; bo jezli monarsze wolno jest, bez dołożenia się sejmu, bez podpisu nawet ministra odpowiedzialnego, usunąć z niej jeden artykuł, wolno mu jest usunąć ich więcéj, usunąć je wszystkie; a wtenczas konstytucja przestaje bydź prawem fundamentalném, i zamienia się w ukaz samowładcy. Zniszczona więc została konstytucyjna ustawa; zerwany węzeł, który nas łączył z monarchą. Przysięga, która dla niego była nitką jedwabiu, mali bydź dla nas łańcuchem stalowym? Nie, wolni od niej jesteśmy, od chwili, w któréj król się od niéj uwolnił. Wolni działać według woli naszéj, i przepisać sobie formę rządu, jaką za najstosowniejszą uznamy.

W tym celu powstaliśmy z bronią w ręku. Rewolucja rozpoczęta w stolicy, rozszerzyła się z szybkością pioruna po całym kraju, i stała się narodową. Sejm uznał ją uroczyście za taką. W Petersburgu nazwano ją buntem; lecz nie buntuje się naród cały: ma on zawsze prawo upomnieć się o krzywdy swoje.

W miejsce rady administracyjnej, wszedł Rząd Tymczasowy, z pośród którego podniósł się jeden człowiek, i zapragnął władzy nieograniczonéj. Oddał mu ją naród, z tém szlachetném zaufaniem, które było zawsze rysem naczelnym charakteru Polaka. Jakże się okropnie zawiódł.

Nie będę rozdzierał świeżéj jeszcze rany, wyliczeniem szkód, które ponieśliśmy przez kilkatygodniowe opóźnienie uzupełnienia i uzbrojenia wojska; przez wstrzymanie

negocjacij zagranicznych," poświęcając je Petersburgskiej; przez wpływ jaki taka zwłoka wywrzeć mogła na umysły, gdyby co mogło zapał Polaków ostudzić. Jenerał Chłopicki chciał naginać swoje projekta do okoliczności, i rachować się z wypadkami, kiedy nasze położenie, dwa tylko przypuszcza uczucia: odwagę i stałość.

Lecz rzućmy zasłonę na to smutne zdarzenie, i przystąpmy już do szczegółowego zdania sprawy, które zastępcy ministrów, każdy z swojego wydziału, będą mieli zaszczyt izbom przełożyć. Nie odpowiedzialni za przeszłość, ograniczyliśmy się epoką od dnia 29 listop. r. z. do zwołania sejmu. Zastępca ministra oświecenia, pierwszy z porządku, swój rapport odczytał.»

(*Dalsze szczegóły jutro.*)

Posiedzenie dnia 25 *stycznia.*

Izby połączone wyrzekły dnia wczorajszego jednomyślnie, usunięcie rodziny Romanów od tronu Polskiego. Szczegóły tego posiedzenia umieściemy niebawnie.

— Dnia 22 b. m. zostały porozrzucane na granicy, a nawet i dowódcom naszym ponadsełane odezwy, hr. Dybicza Zabałkańskiego do Polaków i do wojska Polskiego. Umieszczamy dziś piérwszą z nich, drugą umieścimy póżniéj. Czytając te dokumenta z uwagą i zastanowieniem, dziwić się dosyć nie można, jakim sposobem Dybicz uchodzący w Rossji nietylko za dobrego wojownika ale i za dzielnego dyplomatyka, mógł podobnemi bredniami odzywać się do narodu, którego sposób myślenia przywiązanie do ojczystéj ziemi i swobód, którego męztwo, nie dzisiaj dopiéro są światu całemu znane. Słysząc te wszystkie groźby i postrachy z któremi się szanowny feldmarszałek odzywa, śmiało przyrównać go można do owego grającego w Kwindecza, który wołając śmiałym głosem: *do reszty!* chce pokryć swą słabą kartę i miną zuchwałą spłoszyć wprawnego i utraty swojéj *reszty* nie lękającego się przeciwnika. Zapewne nie wie o tem Dybicz, że siła jaką *pan* i *władca* jego przeciwko nam wystawia, jest nam znaną to jest, żewiemy iż zaledwie przechodzi co do liczby tę, jaką my za Wisłą już przygotowaliśmy. Próżne więc są jego postrachy, daremne groźby, znamy się na farbowanych lisach. Cóż dopiero powiedzieć, gdy porównamy uczucia jakie nas wszystkich, tak wszystkich ożywiają i zapał jakim tchną nie ustraszone zastępy nasze, gdy porównamy mówię ducha naszego z duchem niewolniczego ludu i żałdactwa za cudzą to jest swego pana bijącego się sprawę. Tak, nie masz dziś ani w narodzie Moskiewskim ani w jego wojsku najmniejszego ducha i życia, skoro go nie masz w samym ich wodzu naczelnym. Najoczywistszym tego dowodem są właśnie niniejsze odezwy, napiętnowane wyraźną bojaźnią i cechą głębokiego poddaństwa w człowieku, który za lichy kruszec i błyskotki, idzie przelewać krew swoją na obcéj ziemi i niesie więzy, śmierć i pożogi wszędzie gdzie mu tylko jego *pan* i *władca* rozkaże. W człowieku, któryby nie wahał się zanieść z rozkazu *pańskiego*, na łono swéj rodzinnéj ziemi, własnego ojca, matki i ziomków, też same okropności i spustoszenia. Ale daremnie groźnym odzywa się on tonem! Bezsilny jest głos jego i udany tylko, bo sam widzi przed sobą niemoc potęgi któréj ma dowodzić obok całéj wielkości siły w massie powstającego narodu; bo przejmuje go dreszczem myśl, że zwycięzca *Zabałkański*, niezadługo jeńcem *Zawiślańskim* stać się może. Nie z Turkami to wojna: nie masz u nas Jussufów. Inna nareszcie była walka z dzikim Azjatą niosącym jarzmo niewoli i ciemnoty wszędzie gdzieby noga jego stanęła. Ta walka podniesiona w obronie chrystjanizmu, mogła przejmować zapałem i wojsko i wodza. Ale co inego jest dzisiaj: nie masz tu żadnych świętych ani cnotliwych celów, i owszem odwrotnie się dzieje. A gdzie nie masz dobréj sprawy, nie masz ani siły ani męztwa. Próżne więc są wszystkie groźby Dybicza, bo nie jest nam obcą rządu Moskiewskiego próżność, chełpliwość i nadętość. Dzięki mu, że się z temi ich przymiotami tak pięknie popisuje, w przekonanin zapewne: iż z działa postrachem to, czego z bronią w ręku dokazać nie zdoła. Żartujmy więc bracia z chciwego naszéj krwi i naszych majątków iljoty! Żartujmy powiadam, i czyńmy to właśnie, czego on tak mocno się lęka, tak surowo nam zakazuje. Spieszmy wszyscy do broni, nie pokójmy z każdéj wioski z każdego lasku, aby (jak Kniaziewicz powiada): pokazanie się jednéj chorągiewki z proporcem, bałamuciło postęp całego wojska jego, odrywało siły do śledzenia ukrytego nieprzyjaciela i aż do zniżenia niepokoiło najezdniki nasze. Wolność i niepodległość ojczyzny jest hasłem naszém, powtarzajmy więc sobie: »*że byle ją wspomódz, byle wspierać! Nieżal żyć w nędzy, nieżal i umierać.*«

Oto jest odezwa Dybicza do Polaków:

«Polacy! Najjaśniejszy cesarz Jegomość i król pan nasz miłościwy, powierzył mi dowództwo nad wojskiem przeznaczoném do położenia końca opłakanemu nierządowi, niszczącemu królestwo Polskie.

«Już wam odezwa Jego ces. kr. Mości dała poznać, Polacy, że monarcha w wspaniałomyślności swojéj, odróżnić chce wiernych poddanych, którzy święcie przysięgi swe dochowali, od występnych podżegaczy, dobro szczęśliwego i spokojnego ludu niegodnéj dumie poświęcających. Co więcéj, najjaśniejszy pan rozciągnąć chce łaskawość swoję nawet do nieszczęsnych, którzy przez słabość lub bojaźń, stali się wspólnikami ohydnego zamachu.

«Polacy! — Słuchajcie głosu waszego monarchy, ojca, następcy waszego dostojnego wskrzesiciela, chcącego ciągle, jak on, pomyślności waszéj. Winny nawet, uciekający się z zaufaniem do jego wspaniałomyślności, dozna skutków tejże. Lecz ci, którzy ręce swe we krwi zbroczyli i ci, może występniejsi jeszcze, którzy do téj szkaradnéj pobudzili zbrodni, sami odnieść będą musieli sprawiedliwą karę.

«Wkraczając do królestwa Polskiego z wojskiem zostającém pod mojém dowództwem, sądzę iż winienem z méj strony, oznajmić wam zasady, które wszelkiemi krokami mojemi kierować będą. Jako wierny żołnierz, jako sumienny rozkazów pana mojego wykonawca, nie będę mógł nigdy od nich zbaczać.

«1) Spokojni mieszkańcy, którzy nas jako przyjaciół i braci przyjmować będą, znajdą w wojsku pod memi rozkazami zostającém, równe dla siebie uczucia, będą z ich strony, skutków zupełnéj wzajemności doznawać. Żołnierz płacić będzie regularnie za wszystko co mu dostarczoném zostanie, a jeżeliby okoliczności wymagały, iżby wojska przez mieszkańców żywione były, lub też gdyby

widziano się w konieczności nakładać rekwizycje (czego o ile możności unikać się będzie,) natenczas mieszkańcy otrzymają w wypłacie bony drukowane, które w kassach królestwa, przy uiszczaniu podatków zarówno z gotowizną przyjmowane będą. Ceny dostaw oznaczone będą podług taxy, w rozmaitych obwodach prawnie ustanowionéj.

«2) Za zbliżeniem się wojsk Rossyjskich, mieszkańcy miast i wsi, którzy wzięli się do oręża z rozkazu rządu bezprawnie ustanowionego, złożą broń miejscowym władzom, jeżeli te do obowiązku swojego wróciły. W przeciwnym razie, pozbyć się mają broni, skoro się o przybyciu wojsk J. C. K. Mości dowiedzą.

«3) Każdy mieszkaniec, który wbrew wierności monarsze przynależnéj, od rokoszu nie odstąpi i z bronią w ręku schwytany będzie, ulegnie całéj surowości praw. Ci zaś, którzyby bronić się przeciw wojsku usiłowali, oddani będą pod sąd wojenny.

«Miasta i wsie któreby opierały się wojskom J. C. K. Mości, ulegać będą kontrybucji nadzwyczajnéj, większéj lub mniejszéj, stósownie do stopnia oporu, i kontrybucja ta ciążyć głównie będzie na tych, którzyby w występnéj obronie udział mieli, bądź przez osobiste noszenie broni, bądź przez pobudzanie drugich do téj zbrodni.

«W razie powtórnego powstania albo zbuntowania się w tyle armji, gminy które powstaną, surowości praw wojskowych ulegną. — Główni podżegacze śmiercią, inni zaś wygnaniem, karani będą; lecz zawsze staraniem naszém będzie oszczędzać i wynagradzać o ile możności tych, co do zbrodni nie należeli.

«4) Dla uniknienia podobnych nieszczęść, wzywam wszelkie władze cywilne i wojskowych po miastach i wsiach, ażeby za zbliżeniem się wojsk Rossyjskich, deputowanych naprzeciw naczelników tychże wojsk wysyłały. Deputacje te nosić będą na znak uległości prawemu monarsze swojemu (?) białą chorągiew. Oświadczać mają, iż mieszkańcy oddają się na łaskę J. C. K. Mości, i że wszelka broń w tém a tém miejscu złożoną została. Naczelnicy wojskowi Rossyjscy przedsięwezmą niezwłocznie potrzebne środki bezpieczeństwa. Zachowają władze cywilne istniejące przed buntem, oraz te, któreby późniéj ustanowione były, jeżeliby w nim czynnego udziału nie miały. Straż miejscowa weteranów, któraby żadnego nie czyniła oporu, ani żadnego widocznego nie okazała znaku zdrady przeciw prawemu monarsze, również zachowaną będzie. Wszelkie te władze, tak cywilne jako i wojskowe, odnowić będą musiały przysięgę wierności. Z rozkazu J. C. K. Mości amnestja i zapomnienie przeszłości zapewnia się wszystkim tym, którzy od pierwszéj chwili, czyniąc akt uległości, powyżéj oznaczone warunki dopełnią.

«5) Wodzowie Rossyjscy organizować będą podług okoliczności w miejscach gdzie garnizony Rossyjskie nie pozostaną, gwardje miejskie i gminne, wybrane z pomiędzy weteranów i mieszkańców znaczniejszych, wiernością swoją celujących, a którym poleconą będzie policja wewnętrzna, oraz utrzymanie dobrego porządku i spokojności.

«6) Organizacja administracji województw, obwodów i gmin, pozostanie na stopie na któréj była przed *buntem.* Toż samo nastąpi z wszelkiemi podatkami stałemi i niestałemi. Osoby do składu tych władz należące, przy pełnieniu obowiązków swych zachowane będą, skoro zastósują się do warunków powyżéj pod §. 4 wyszczególnionych.

«W przeciwnym razie, nowe władze zaprowadzone zostaną podług wyboru dowódzców wojskowych. Wybór takowy padać będzie głównie na osoby, które łącząc z należytą zdolnością, uznaną moralność, dały dowody wierności prawemu monarsze. Wyłączeni zaś będą wszelcy, którzy w jakimkolwiek sposobie mieli uczestnictwo w buncie, oraz tacy, którzyby w widocznym trwali oporze przeciw prawemu porządkowi, po wkroczeniu wojsk Rossyjskich do królestwa.

«7) Właściciele ziemscy i miejscy, którzy w domach swych spokojnie pozostaną i poddadzą się warunkom powyżéj wyrażonym, doznawać będą opieki co do wszelkich praw swoich, tak od miejscowych władz, jako też od wojsk Rossyjskich.

«Przeciwnie zaś obłożone będą sekwestrem dobra wszystkich tych, którzy w szeregach wojska zbuntowanego pozostaną, i tych, którzy sprawować daléj będą obowiązki powierzone im przez rząd nieprawy, i nakoniec tych, którzy mieszali się w sposób głośny do rokoszu.

«Polacy! Te są zasady, które kierować będą postępowaniem armji, którą J. C. K. Mość, w wysokiém zaufaniu swojém, raczył oddać pod moje dowództwo. Macie do wybrania pomiędzy dobrodziejstwami, które zapewnia wam jeszcze uległość woli wspaniałomyślnego monarchy naszego, a nieszczęściami jakie pociągnąłby opór bez celu, równie jak i bez nadziei.

«Szczycę się, iż jestem powołanym do oznajmienia wam tych postanowień natchniętych przez szlachetne i łaskawe zamiary cesarza i króla Jegomości. Zdołam je sumiennie wykonać, lecz równie okazać potrafię sprawiedliwą i niezachwianą surowość w karaniu występnego uporu. — W Styczania 1831. — (podp.) Feldmarszałek hr. *Dybicz Zabałkański.*»

— Piękny i rozczulający mieliśmy dnia wczorajszego widok w obchodzie żałobnym na cześć męczenników wolności: Pestla, Murawiewa, Bestużewa, Rylejewa i Kachowskiego, piérwszych ofiar samowładnego rządu i wstąpienia na tron Mikołaja. Najprzód odbyło się nabożeństwo żałobne w kaplicy Greckiéj, na Podwalu, zkąd wyruszył orszak w assystencji duchowieństwa Greckiego odśpiewującego pienia żałobne i przechodził wszystkie główniejsze ulice, jako to: Senatorską, Miodową, Długą, Leszno, napowrót przez Solną, Elektoralną, Wierzbową aż do gmachu uniwersyteckiego. Trumnę niosła młodzież akademicka pospołu z oficerami wszelkiéj broni. Przed trumną postępował szereg młodzieży akademickiéj a przed nim niesiono chorągwie i na wezgłowiu trójkolorową kokardę, godło wolności, dla któréj życie swoje położyli. Za trumną przystrojoną w wieniec z przepaską trójkolorową postępowało duchowieństwo, oddziały gwardji narodowéj, strzelców wolnych i młodzieży akademickiéj, wszystko z bronią spuszczoną na znak żałoby, w największym porządku i cichości odpowiadającéj téj prawdziwie świętéj uroczystości. Na trumnie po obu bokach i w głowie, było przymocowanych 5 tarcz, z których każda zawierała nazwisko jednego z wymienionych ofiar. Tysiące ludu towarzyszyło orszakowi, w porządku i zajęciu prawdziwie budującym. W czasie pochodu przez ulice, zatrzymywał się niekiedy orszak jak np. przed Zygmuntem, przy Ar-

senacie, przy Karmelitach na Lesznie, a w tenczas miano stosowne przemowy. Trzeba przyznać, że nie można było powziąć trafniejszego i więcéj politycznego pomysłu, jakim był obrzęd niniejszy i cześć oddana przez niego apostołom téj saméj sprawy za którą my teraz walczymy. Niech wiedzą Rossjanie, że nie z nimi ale z despotyzmem, który ich gnębi prowadzimy wojnę.

— P. Mateusz Waldenberg, uczeń wydziału filozofji i medycyny, przeznaczony został do szwadronu Igo pułku Mazurów pod dyrekcją W. Berkowicza zostającego, celem wpływania czynnie do jego organizacji.

— Obywatele obwodu Przasnyskiego z ofiar dobrowolnych formują szwadron lekkiéj jazdy, pod nazwiskiem szwadronu *Orła Białego*, składać się mającego z samych ochotników szlachty; dla doprowadzenia tego zamiaru do skutku, własne im chęci wystarczą. Chcąc przecież dać sposobność osobom, szczególniéj z pobliskich okolic, służenia krajowi w téj chwili stanowczéj, oświadczają: iż szwadron nie jest co do liczby żołnierzy ścieśniony i ograniczony; zgłaszającym się przeto do dobrowolnego zaciągu wskazuje się miejsce udania się do komitetu obywatelskiego w Przasnyszu. Ubior niewiele różni się od ubioru dawnéj Polskiéj gwardji Napoleona.

— Listy z Gdańska donoszą o znacznych przygotowaniach Szwecji do wojny, co wielką obawę w gabinecie Petersburgskim zrządziło.

— Bolesne z Chłopickim i z Lubeckim zdarzenie przekonało, że chcąc aby interesa nasze pomyślnym rozwijały się trybem, kierunek ich w jakiéjś części powierzyć koniecznie potrzeba sprawcom rewolucji, nie zaś wyłącznie ludziom którzy tylko są jéj uczestnikami. Najlepszy opiekun, nie będzie dla swego pupilli, tém, czém będzie własny ojciec dla swego dziecka. Ci więc którzy powzięli myśl zrzucenia jarzma, którzy plany ku temu przygotować i do skutku je przywieść dość mieli zdatności i odwagi; ci teraz koniecznie pierwszeństwo miéć muszą i powinni, ażeby swoim czynnym i znaczącym udziałem, rozpoczęte dzieło w dalszym postępie utrzymywać, oraz przez działania prawdziwie energiczne, pożądanym skutkiem uwieńczyć mogli.

Dobrze jest miéć pamięć na dawne zasługi i służby ojczyste, na dawną sławę i na zyskane dawniéj dobre imie, ale nie idzie za tém, ażeby dla takich względów poświęcać dobro sprawy ogólnéj, a może i byt całego narodu.

Jeżeli więc chcemy naprawić, ten, jaki nas spotkał usterek, jeżeli chcemy coś podobnego na przyszłość uniknąć, niewachajmy się ani na chwilę, powołać sprawców rewolucji d. 29 listopada do udziału w kierunku rozpoczętego przez nich dzieła, a to powierzając im miejsca, jakie siłom i zdolnościom ich za odpowiednie uznane zostaną. Wszakże w ich mocy było zajmować od d. 29 listopada miejsca, jakieby sami zechcieli, a przecież poświęcając się najwidoczniéj dobru ojczyzny, pozwolili zająć je komu innemu, w przekonaniu: że tego pomyślność sprawy ojczystéj i ziomków wymaga. I oni i my, strasznie omyleni zostaliśmy; trzeba więc złe naprawić. Ale nie naprawiemy go, jeżeli więcéj niż dotąd w duchu prawdziwie rewolucyjnym działać nie będziemy; jeżeli dla etykiety i form, do których nawykliśmy, rzecz samą poświęcimy.

W dzisiejszym stanie rzeczy, do zgromadzonego sejmu należy, uznając zasługę tych którzy powstanie d. 29 listopada zrządzili, a które za narodowe uznał, nie zapominać o nich, jak to dotąd zdaje się miéć miejsce; ale powołać i użyć każdego z nich na takich miejscach, z którychby z równą dzielnością z jaką rospoczęli i daléj pomagali sprawie 29 listopada.

Czytałem niedawno w Kur. Pol. uwagi p. W. M. z wymieniem osób na naczelników rządu i władz różnych powołać się mogących. Prócz Lelewela, nikogo z mężów 29 listopada nie dostrzegłem. Dla czego np. nie ma być użytym M. Mochnacki do wydziału dyplomatycznego? Zaliski do rady wojennéj przy boku wodza naczelnego? Czemu pełen zdolności Xawery Bronikowski nie ma być sekretarzem stanu przy rządzie najwyższym? Czemu nieugięty i dzielny Kazimierz Paszkowicz nie ma być radcą kommissji wojny, a przynajmniéj sekretarzem jeneralnym przy ministrze wojny? Czemu Wysocki, pełen odwagi i nieustraszoności, nie ma być dowódzcą przedniéj straży wojska i tym podobne. Wymieniłem tych tylko, którzy jak nam wiadomo, są pierwszymi założycielami teraźniejszéj naszéj wolności, oni nam wskażą innych i stósowne tychże pomieszczenie, zkądby wszyscy byli w możności pilnować i sprawiać szybszy obrót sprawy naszéj. Dobrych oficerów i urzędników, nie trzeba czekać z kolei ich starszeństwa lub z podziału na klassy; czyny niechaj dziś wartość stanowią. Niechaj prosty żołnierz zostaje na placu bitwy jenerałem, wodzem, co mówię, królem Polaków, jeżeli tego godnym się okaże, jeżeli kraj z tego korzyści odniesie.

Ale dzisiaj dzieje się u nas odmiennie, kto nie jest xięciem, hrabią, referendarzem, wicereferendarzem a przynajmniéj jakim zausznikiem lub przedpokojowcem oligarchów naszych, ten niczem być nie może. Wszystkie też główniejsze miejsca, czy to w administracji czy w wojsku, a mianowicie w sztabach jego, są do dziś dnia zajęte przez osoby, którzy swe wyniesienie winne są wyłącznéj łasce cesarzewicza lub względom Mornheimów, Kurutów, Rychterów i t. p. Wszyscy prawie prezesi kommissij województzkich, wszyscy niemal kommissarze, z małym tylko wyjątkiem do téj liczby należą. Mogąż ci panowie działać w duchu rewolucji? Że w okolicznościach teraźniejszych, zmiana urzędników, szczególniéj wyższych i oficerów zamieszczonych po sztabach jest konieczną, mamy przed sobą przykład na Francji, która tak dalece ostrożność swoję w téj mierze posunęła, że nawet część parów z senatu swego usunęła.

Tak więc, jeżeli i u nas nie nastąpi przeczyszczenie i translokacja choćby częściowa tylko urzędników lub oficerów złą reputacją nacechowanych, albo z względu na swe stosunki z dawnym rządem, obecnéj sprawie nieprzychylnych lub dla niéj obojętnych; możemy wiele ucierpieć i drogo pomyślny skutek wysileń narodu okupić. T. G.

— W tych dniach wieczór skradzione zostało z bryczki na ulicy Bednarskiéj pudełko z kapeluszem białym atłasowym, z białemi 3 piórami, jedno z nich było nałamane, ktoby takowe znalazł, raczy oddać na ulicę Elektoralną wprost ulicy Orléj pod Nr. 794 na pierwsze piętro, a odbierze nagrody dukata.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.